



Pytania w blasku Miłosierdzia. Co należy czynić, aby uniknąć surowego sądu po śmierci?

Bóg bogaty w miłosierdzie pragnie za wszelką cenę, aby śmierć nie była dla człowieka spotkaniem się z bezwzględną Bożą sprawiedliwością, lecz z dobrocią Ojca, który chce z miłością przyciągnąć do siebie na zawsze wszystkich ludzi. Miłosierny Bóg nie tylko daje każdemu łaski konieczne do zbawienia, ale nieustannie pomaga mu, aby sąd po śmierci odbył się w sposób dla niego jak najłagodniejszy, a przy tym, by był sprawiedliwy i miłosierny.

Podstawowym warunkiem zatem, aby uniknąć surowego sądu i spotkać się z Bożym miłosierdziem, jest okazywanie miłosierdzia innym, żalowanie za swoje grzechy, umiejętność stawania w całej prawdzie przed sobą, bez żadnej poślizgniętości. Każdy miłosierny czyn wobec bliźnich, każde ich zrozumienie, współczucie, pomoc okazywana potrzebującym – wszystko to sprowadza na nas Boże miłosierdzie. Człowiek miłosierny jest prawdziwym obrazem dobrego Boga, bo na podobieństwo Boże został stworzony. Kto nie kieruje się miłosierdziem w swoim życiu, ten nie może liczyć na miłosierdzie Boże. Dlatego też św. Jakub w swoim liście pisze o surowym sądzie, jaki czeka tych wszystkich ludzi, którzy nie mają miłosierdzia wobec innych: *Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem* (Jk 2, 13).

Mamy odnosić się do innych z taką samą miłością, cierpliwością i miłosierdziem, jakich oczekujemy od Boga w odniesieniu do nas samych.

Ten kto wypełnia wolę Bożą, nie podlega sądowi. A jeżeli w ciągu życia uciekał się do miłosierdzia i pomagał je poznać innym ludziom, aby ich przyciągnąć do dobrego Boga, który zbawia, to w chwili śmierci może z całą pewnością liczyć na Boże miłosierdzie.

Posiadanie miłości, zakrywającej wiele grzechów, nieosądzanie innych oraz umiejętność przebaczenia pozwalają nam dostąpić łaski miłosierdzia. Ten kto potrafi przebaczyć drugiemu, okazuje miłosierdzie i sam również dostąpi miłosierdnego przebaczenia swoich win, popełnionych w czasie ziemskiego życia. Natomiast kto nie przebacza, ten nie ma w sobie postawy miłosierdzia, i dlatego nie może liczyć na miłosierdzie Boże i Jego przebaczenie, jak na to wskazuje Jezus w przypowieści o dłużnikach. Każdy zatem kto nie wyraża chęci przebaczenia drugiemu, naraża siebie na surowy sąd w chwili swojej śmierci.

Apostoł Narodów w Pierwszym Liście do Koryntian zwraca uwagę na bardzo istotną kwestię: *Jeżeli zaś sami siebie oszczędzimy, nie będziemy sądzeni* (1 Kor 11, 31). Określenie *nie będziemy sądzeni*, oznacza, że jeśli w ciągu życia stawaliśmy w prawdzie wobec siebie samych i swoich czynów po to, aby stałe się nawracać, to nie spotkamy się na sądzie z wyrokiem potępiającym nas na wieki. Nie oznacza to jednak, że nie będziemy podlegać sądowi czy to szczególniemu czy ostatecznemu. Z całą pewnością osądzeni zostaniemy i to osądzeni z miłości, jaką okazaliśmy bliźniemu na ziemi.

Doskonałą okazję do takiego osądu siebie samego – jak uczy nas Katechizm Kościoła Katolickiego – daje nam sakrament pojednania. W tym sakramencie – poprzez rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy i szczere wyznanie naszych win – osądzamy i oskarżamy siebie samych. Stajemy w prawdzie o nas samych przed majestatem Boga, który jako Sędzia pełen miłosierdzia, zawsze okazuje nam swoje przebaczenie i przywraca wewnętrzny pokój. *W sakramencie pokuty grzesznik, poddając się miłosiernemu sądowi Boga, uprzedza w pewien sposób sąd, któremu zostanie poddany na końcu życia ziemskiego. Już teraz bowiem, w tym życiu, jest nam dana możliwość wyboru między życiem a śmiercią, i tylko idąc drogą nawrócenia, możemy wejść do królestwa, z którego wyklucza grzech ciężki. Nawracając się do Chrystusa przez pokutę i wiarę, grzesznik przechodzi ze śmierci do życia i „nie idzie na sąd”* (KKK 1470).

W „Dzienniczku” Apostołki Bożego Miłosierdzia czytamy: *Od dziś nie istnieje we mnie wola własna... Od dziś pełnię wolę Bożą, wszędzie, zawsze, we wszystkim*. Chrystus zapewnił też siostrę Faustynę: *Od dziś nie lękaj się sądów Bożych, albowiem sądzona nie będziesz* (Dz. 374). Zatem człowiek, który podobnie jak św. Faustyna pragnie w każdej chwili swojego życia pełnić jedynie wolę Bożą, nie musi obawiać się skazania na wieczne potępienie.

Dlatego, aby w godzinie śmierci spotkać się nie z Sędzią, lecz z miłosiernym Ojcem, powinniśmy nieustannie uciekać się do Boga. Szczególnym wyrazem zawierzenia Bożemu Miłosierdziu jest głoszenie go innym ludziom, aby z ufnością szli do dobrego Boga, pragnącego zapewnić im wieczne zbawienie. Jezus św. Faustynie obiecał także, że *dusze, które szerzą cześć miłosierdzia Mojego, osłaniam przez całe życie, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia Mojego. Szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzała się w źródło miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość* (Dz. 1075).

Postępując w swoim życiu według przykazań, wypełniając swoje obowiązki zgodnie z Bożą

wolą, spełniając dzieła miłosierdzia i zanurzając się w ten źródło miłosierdzia z wielką ufnością, możemy uniknąć surowego sądu i spotkać się z miłosiernym i łaskawym Zbawicielem, nieskorym do gniewu i bardzo cierpliwym.

Jednocześnie każdy z nas otrzymuje podczas ziemskiego życia tyle łask, ile mu potrzeba do zbawienia i do uniknięcia surowego sądu po śmierci. W tym właśnie ujawnia się nieskończoność i bogactwo miłosierdzia Bożego. Pytanie tylko, czy jesteśmy tego świadomi? Czy zdajemy sobie sprawę, że Bóg troszczy się o każdego człowieka i o nikim nie zapominał, każdy jest dla Niego ważny i potrzebny. Zostaliśmy obdarzeni przez Boga łaską, bez której nie możemy osiągnąć nieba, bez której nie dalibyśmy rady stać się rzeczywistymi świętymi. Wszchemocny Bóg pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy (1 Tm 2, 4). Dlatego, aby każdy mógł osiągnąć zbawienie i znaleźć się w domu Ojca, Jezus Chrystus za wszystkich umarł i zmartwychwstał. Miłosierny Bóg chce zbawić każdego człowieka, dlatego też – na wiele sposobów – powołuje każdego z nas, byśmy szli za Nim drogą prowadzącą do szczęścia wiecznego.

Bóg w swojej nieskończonej miłości nie pozostawia nikogo bez pomocy, chociaż czasem wydaje się nam, że jest inaczej, że o nas zapominał, że się nami nie interesuje. Gdyby tak się stało, stworzenie przestałoby istnieć. Wszystkie byty istnieją dlatego, ponieważ Bóg nieustannie i w sposób świadomy podtrzymuje je swoją wszechmocą w istnieniu, pamiętając szczególnie o tych, których stworzył na swój obraz i podobieństwo.

Miłosierny Bóg jest podobny do gospodarza, wychodzącego o różnych porach dnia po to, aby zatrudnić robotników w swojej winnicy i dać wszystkim zapłatę, niezależnie od czasu pracy. Miłosierdzie Boga jest tak wielkie i nieograniczone, że może On udzielić zbawczej łaski nawet w ostatniej chwili życia. Nie powinniśmy zatem zapominać w naszych modlitwach o konających, prosząc Boga o dobrą śmierć dla siebie i bliźnich i o łaskę spotkania się z Jego miłosiernym spojrzaniem na sądzie ostatecznym.

ks. Piotr Szweda MS